

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO  
wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

w Państwie Austriackiem.

rocznie . . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . . 4 koron.

W Rosji rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

**Ozłonkowie galic. Tow. gospodarskiego płaćący 10 K.**  
«kiadki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Adres Redakcyi:

Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:

Lwów, Słowackiego 8.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.

Przy częstszym inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.

Ogłoszenia przyjmuje: Agencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.

Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

## TREŚĆ:

Eustachy książę Sangusko. (Wspomnienie pośmiertne). H. S. — O przyczynach wystrzelania buraków. — Jenneryzacja Dr. Berin'ga jako środek zwalczania gruźlicy bydła. — Z targów zbożowych. — Z państwowej Rady rolniczej. — Pastwiska letnie dla jałownika na połoninach. — Kronika — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

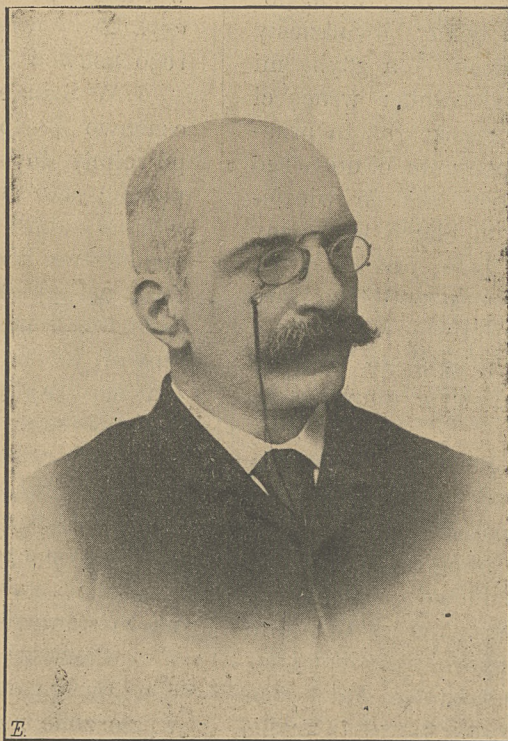
### Eustachy książę Sangusko.

(Wspomnienie pośmiertne).

Dnia 3. kwietnia rozeszła się po kraju bolesna wiadomość o śmierci ks. Eustachego Sanguszki w Gries, gdzie przebywał od kilku miesięcy. Padła ona znienacka: od roku przeszło wiadano wprowadzić w kraju o ciężkiej chorobie, serdeczne współzucie jednak licznych przyjaciół księcia — nieprzyjaciół on chyba nie miał — chwycił się skwapliwie każdego promyczka nadziei, każdej lepszej wieści, pragnąc by silna natura zwyciężyła chorobę. Nadzieje zawiodły: choroba nieubłagana w postępach wyrwała przedwcześnie księcia rodzinie i społeczeństwu, które z rzadką u nas zgodnością szanowało jego wielką prawosć, niczem niezamąconą sprawiedliwość, szlachetną, pełną skromności i prostoty duszę, głęboki umysł, stałość przekonań i prawdziwy, głęboki a trzeźwy patryotyzm. Książę zmarł w 61. roku życia, syt zaszczytów i odznaczeń, których nigdy nie pragnął, za którymi nie gonił; życie dało mu wszystkie najwyższe godności i stanowiska, te, którymi współobywatele nagradzać zwykli zasługi obywatelskie, i te, do których powołuje zaufanie monarchy: zdawałoby się tedy, że zmarły spełnił swe zadanie, że odszedł dawszy wszystko, co dać mógł, że kraj już odeń nic nie miał do żądania, niczego więcej się po nim nie mógł spodziewać... A przecież wiadomość o zgonie księcia Eustachego wywołała u wszystkich kraj miłujących wraże-

nie dotkliwej dla kraju i społeczeństwa straty, wrażenie luki w szeregach naszych wybitnych mężów dotkliwej, bo nie do zastąpienia. Dlaczego?

Cheąc na to pytanie odpowiedzieć, trzeba by pokusić się o biografię zmarłego, o analizę właściwości jego charakteru — właściwości, które mu jednały zaufanie ogółu — z jednej strony, a z drugiej o charakterystykę dzisiejszego położenia, charakterystykę chwili obecnej stosunków naszych politycznych i społecznych, bo to, że go wśród tych stosunków właśnie zabraknie, potęguje stratę, jaką śmierć ta dla społeczeństwa stanowi. Na pierwsze nie czas pod świeżym wrażeniem śmierci, wrażeniem, z którego trzeba dopiero ochłodzić; na drugą nie miejsce w łamach „Rolnika“: możemy więc dziś jedynie zwrócić uwagę Czytelników na kilka momentów z życia i kilka wybitnych rysów charakteru i działalności, nie wątpiąc, że nie braknie takich, co się podejmą studium tej pięknej postaci, studium, do którego niniejsze wspomnienie tylko jako materiał posłużyć będzie mogło.



Książę Eustachy, potomek potężnego rodu Sanguszków, niewłaściwie od Lubarta a właściwie od Olwierda się wywodzącego, wychował się w domu rodziców, przeważnie w Gumniskach i Krakowie, pod wpływem ojca, śp. Władysława, znanego z skrupulatnej, do dziwactwa prawie posuniętej, prawości i prawdomówności, i matki Izabeli z książąt Lubomirskich, matrony polskiej dawnego pokroju. Obok rodziców wywierających wpływ na młodego

chłopca, oddziaływała nań potężnie pamięć imiennika — dziada, księcia Eustachego, towarzysza i przyjaciela księcia Józefa Poniatowskiego, żołnierza Kościuszki, później adjutanta Napoleona, wiceregimentarza pospolitego ruszenia zabranych prowincji przeciw Rosji w r. 1812, a nie mniej silnie zapewne osobistość stryja, księcia Romana, powstańca z r. 1830, później skazańca na Syberyi i długoletniego oficera, z musu walczącego na Kaukazie. Ze strony matki postać szlachetna wuja, księcia Jerzego Lubomirskiego, co wytrwale wprowadzał w życie szczytną teorię expiacji win — jeśli nie przodków — to przeszłości naszej, była nie wątpliwie dla młodego umysłu, jak to książę sam nieraz wyznawał, powodem głębszych myśli, bodźcem do rozmyślań, przykładem tak szlachetnego ukochania wszystkiego co polskie w życiu, a więc w ziemi i w ludzie i ludziach, w literaturze, nauce i sztuce naszej. Jak z rodziców wziął prawość i bogobożność wierznego syna kościoła, z dziadka rycerskość, wytworność obejścia, połączoną z pewną wojskową zamaszystością, i jasny, trzeźwy sąd o politycznych sytuacjach, z stryja Romana stałość przekonań i ich nieugiętość, tak od księcia Jerzego przejął ten szeroki i szlachetny pogląd na obowiązki wielkiego pana wobec społeczeństwa, gotowość do ofiar, łagodność sądu pełną wyrozumienia dla wad naszych społecznych, którą mu nieraz jako optymizm zarzucano, łagodność w postępowaniu wobec ludzi przeciwnych przekonań, płynącą z poszanowania dla przekonań odmiennych. Obok tych wzorów działało nań i życie. Studium prawa na wydziale prawa Jagiellońskiej Almae Matris przerwały wypadki roku 1863. Młody książę wysłany został do Sławuty, dla zastąpienia w jej zarządzie starszego brata, który po stryju klucz ten odziedziczył a z powodu choroby wówczas za granicę udać się musiał. Trudność połączenia obowiązków Polaka z obowiązkiem uchronienia fortuny, stanowiącej posterunek polskości, od zagłady i zaboru sprawiła, że zmarły uważał ten czas za najboleśniejszy epizod swego życia. Wiele, wiele później słyszeliśmy odeń słowa: »Miałem wtedy dwudziesty pierwszy rok — najpiękniejszy to wiek — a gdyby mi dziś jaka wróżka wszechmocna zaproponowała: wróć ci ten wiek, te lata pod warunkiem, że jeszcze raz to przechodzić będziesz, jeśli zaś niechcesz, przydam ci do twego wieku jeszcze lat 20 i wtrąć cię na trzy lata do więzienia, — wolałbym to drugie«. Słowa te, to chyba wymowny ślad przejść i rozterek i ofiar nie lada, przejść, które snadnie wyrobić i zahartować musiały młodziutkiego księcia. Fortunę w przeważnej części uratował — acz bez strat się nie obeszło — a nie zdarzyło nam się spotkać z zarzutami, jakoby nie uczynił zadość swym obowiązkom Polaka.

Po powrocie kształcił się książę Eustachy w agronomii i lasowości, by móżdż objąć zarząd majątku, jaki mu ojciec przeznaczył. Nie miało to być państwo Tarnowskie. Jako najmłodszy z synów miał książę objąć majątki Osiek i Podhorce, fortunę, jak mawiał, »zaledwo szlachecką«. Często podnosił, iż nie był chowany »na pana na Tarnowie zaznaczając, że dzięki temu miał może sposobność lepiej poznać ludzi i świat, niż to bywa zwykle udziałem ludzi jego sfery i pochodzenia. Nie wątpliwie przydała mu się ta znajomość w późniejszym życiu. Dopiero po śmierci brata i ojca objął książę Tarnowczynę i dał się na niej poznać jako zamiłowany rolnik i gospodarz.

Oto czynniki, które czasu młodości, tej »rzeźbiarki, co wykuwa żywot cały« oddziaływały na wyrobienie się

charakteru księcia Eustachego. Chybaby wspomnieć jeszcze jako o zasadniczej podstawie tego charakteru, o cechach znamionujących litewsko-ruskie pochodzenie rodu Sanguszków, o litewskiej skrytości charakteru i pewnej nieufności, która może więcej jest nieśmiałością, ale która robi wrażenie podejrzliwej nieufności; a dalej o cechach wyróżniającychród Sanguszków od innych domów wielkopolskich Rzeczypospolitej, cechach, które i w tym przedstawicielu rodu znalazły wyraz. Ród ten zdaniem takiego obserwatora, jak Szujski, nie ma »ani ruchliwości, ani przedsiębiorczości rodzin polskich«, wyjątkowo rzuca się w wir wypadków politycznych, odznacza się pewną biernością i powolnością. »Tak im było dobrze w gniazdowych grodach wołyńskich, tak się czuli tam królami niezawistymi wśród patryarchalnego otoczenia sług i poddanych że rzadko który posunął się, aby robić karierę w otoczeniu tronu, szukać urzędów koronnych lub buławy. Tkwiła pod tem niechęć do zabiegów, które się udawały mniej wysoko urodzonym a zręczniejszym, tkwiła pewna duma arystokratyczna, w głębiach duszy przeciwna niwelacji szlacheckiej. Rzeczpospolita przyznała tej rodzinie tytuł książęcy: książę nie potrzebował być wojewodą, by sterczał głową nad szlachtą. Ta cecha »bierności« w powyższym sensie odznaczała i zmarłego księcia: chyba i najzjadlejszy jego przeciwnik nie ośmielił się twierdzić, iż się ubijał, czy o godności, czy o odznaczenia, a i owo poczucie dumy arystokratycznej, poczucie wyższości rodu acz zmodernizowane i zmoderowane z jednej strony prawdziwie chrześcijańskim pojęciem równości ludzi, z drugiej wysokim i szlachetnym pojęciem obowiązków, związanych z nazwiskiem, było też cechą charakteru zmarłego zwłaszcza wobec tych, co to »zadzierać lubią nosa«.

Takim wchodził w życie publiczne książę Eustachy, kiedy w roku 1873 wybrany został posłem do Sejmu i Rady Państwa. Przelamał swą rodową »bierność«, bo uznał, że praca w tych ciałach tak samo jak praca w Radzie powiatowej, której przez długie lata przewodniczył, to obowiązek raczej niż zaszczyt, obowiązek, od którego usuwać się nie wolno.

W Sejmie zasiadał od r. 1873 do końca życia, nadto czasowo posłował też do Rady Państwa, zanim został powołany do Izby Panów. W obu tych ciałach dał się poznać jako sumienny pracownik w komisjach. Z szczególnem zamiłowaniem oddawał się pracy w komisji gospodarstwa krajowego, w której przez szereg lat był referentem spraw melioracyjnych. Referat ten od r. 1884, to jest od wejścia w życie państwowej ustawy melioracyjnej piastował aż do chwili objęcia Marszałkostwa stale, i w ten sposób był pierwszym referentem donioślejszych, na większą skalę podejmowanych w kraju prac melioracyjnych. W referatach treściwy i ścisły, w przemówieniach umiał wytrwale, pokonując wrodzoną nieśmiałość, bronić raz zajętego stanowiska.

Równocześnie, bo od r. 1887 do 1890 stał też książę na czele Towarzystwa rolniczego w Krakowie, powołany na to stanowisko po ustąpieniu żen Jana hr. Tarnowskiego.

Pierwszą mową Księcia w Sejmie, która nań zwróciła uwagę ogółu, było przemówienie, krótkie i jędrne, wygłoszone na sesji w r. 1889, w rozprawie nad wnioskami dotyczącymi reformy sądownictwa w kraju. Wykazał konieczną potrzebę tej reformy ze względu głównie na potrzebę taniego i szybkiego wymiaru sprawiedliwości dla ludu, wytknąwszy skąpstwo Państwa na potrzeby sądownictwa, a hojność i prawie rozrzutność w wydat-

kach na cele militarne, stanął książe w obronie stanu sędziowskiego, któremu w rozprawie zrobiono zarzut, iż ulega prądom radykalnym, iż jest w swej młodszej części socjalistycznym zapatrywaniom oddany. „Stan sędziowski jest takim, jakim jest społeczeństwo” — mówił książe a — „społeczeństwo nasze ma wady, ma i zalety. Jest ono trochę nadto skłonne do krytyki, do pewnej, że tak powiem, zawiści osobistej, jest może na dnie tego pewna słowiańska nieściskość w pojęciach, pewna pobłażliwość — ale ostatecznie jest w tem społeczeństwie i co innego. Nie bądźmy pesymistami” — mówił książe dalej — „jest na dnie tego społeczeństwa zawsze tlejący ogień szlachetny, ogień poświęcenia, a wszelka myśl szlachetna zawsze w tem społeczeństwie znajdzie uznanie. Wierzę, że ten szlachetny ogień rozdmuchać łatwo”.

Ta ufność i wiara w szlachetność narodu zyskała księciu nie tylko oklaski w Izbie sejmowej ale i popularność w kraju, chociaż wygłaszając swe najgłębsze przekonanie ani myślał o osiągnięciu tego celu. Kiedy następnie w r. 1890 nastąpiła kryzys marszałkowska i ś. p. Jan Tarnowski widział się zmuszonym do ustąpienia, opinia powszechna głośno wskazywała na księcia Eustachego, jako na jedyne następcę po nim.

W jesieni r. 1890 zasiadł książe na krześle marszałka. Jak to stanowisko pojmował najlepiej określają jego własne słowa, charakteryzujące wymownie także i jego samego: „Kraj przywiązuje do stanowiska marszałka wagę wielką; widzi on w nim nie tylko przewodniczącego tej Izby” — mówił książe w mowie, którą zagał pierwszą sesję pod swą laską — „i kierownika Wydziału krajowego, widzi on w nim tego, który w pierwszym rządzie powołanym jest przestrzegać godności kraju i jego Reprezentacji, czuwać nad całością i nietykalnością naszych praw autonomicznych i narodowych, być rzecznikiem słusznym dezyderatów kraju, wreszcie u niego znaleźć mają poparcie wszystkie usiłowania, wszystkie inicjatywy zacne a rozumne, dążące do podniesienia kraju i społeczeństwa, czy to w dziedzinie moralnej, czy ekonomicznej. Zadanie to wielkie a obowiązek ciężki. A jeśli marszałek ma mu odpowiedzieć, to nie wystarczają prawa, jakie mu statut krajowy zastrzega, tu trzeba czegoś więcej, trzeba wpływu moralnego, który daje zaufanie”. Tu wyznaje mowca z całą otwartością, że otrzymawszy wezwanie monarchy zastanawiał się, czy wpływ ten mieć będzie, czy zaufanie społeczeństwa zdobył, i zaznacza, że głosy większości organów prasy, liczne objawy opinii w innej drodze wyrażonej przekonały go, iż na zaufanie takie liczyć może. Ceni je wysoko — ale zaznacza zaraz: „że w różnych sprawach zdania mogą być różne” i „że dla zachowania wpływu zrobić ofiary z swych przekonani ani chce ani potrafi”.

Czasy marszałkowstwa księcia Sanguszki znamionuje rozwiązanie całego szeregu spraw pierwszorzędnej dla kraju doniosłości, spraw przeważnie wprawdzie nie z jego wyszłych inicjatywy, bo do inicjatywy nie był skłonny i nie uważał za rzecz marszałka podejmowanie inicjatywy, lecz za jego głównie sprawą, po wszechstronnem ich zbadaniu, pomyślnie rozwiązanych. Tak było z sprawą uregulowania funduszków kraju przez konwersję długów krajowych i długu indemnizacyjnego, którą zastał obejmując laskę marszałkowską już wdrożoną wnioskami posła Romanowicza i towarzyszy. Książe, stosownie do tego co zapowiedział w pierwszej swej mowie, nie rozróżniał w tej sprawie, a podobnie i w innych, stronnictw, badał rzecz samą, a przeświadczywszy się o jej praktyczności

udzielił jej swego poparcia. Kto pomni, jaki sprawa ta wywołała w Sejmie rozdział między zwolennikami konwersji a jej przeciwnikami, między zwolennikami intensywnej polityki inwestycyjnej a jej antagonistami, nie zaprzeczy, iż spokojne a stanowcze stanowisko księcia za konwersją i uregulowaniem przez nią finansów kraju przeważało szale na rzecz pomyślnego oświetlenia i załatwienia sprawy. że jego wytrawny sąd w sprawie inwestycji rozprószył obawy tych, co się rzeczy sprzeciwiali obawiając się jakiejś ery gründerkiej w Galicyi. Sąd ten warto przypomnieć, bo i rozumny i charakterystyczny dla mowcy: „Inwestycje nigdy same przez się nie zdołają kraju ekonomicznie podnieść. Są one niejako ziarnem rzuconem w grunt, w nadziei, że stokrotny plon przyniesie. Otóż plonu tylko wtedy spodziewać się można, jeśli ziarno padnie na grunt należycie przygotowany. Do podniesienia ekonomicznego kraju potrzebny jest kapitał o wiele większy, niż ten fundusz, którego fundusz krajowy nawet z największem wysileniem mógłby na te cele dostarczyć: tym kapitałem jest *kapitał pracy i kapitał inteligencji* mieszkańców kraju; ten kapitał powiększa się w każdym społeczeństwie. tylko bardzo powoli, a miarą inwestycyjnej polityki i regulatorem tejże powinien być wzgląd na ten czynnik”. (Mowa z 14. listopada 1890 r.). To stanowisko rozważne, wstrzemięźliwe i spokojne a wypowiedziane z całą siłą przekonania, właściwą księciu, dało tym, co się lękali, sądząc po temperamencie zwolenników polityki inwestycyjnej w Sejmie, zaangażowania kraju w awanturniczą akcję, rękojmię, że pod przewodnictwem księcia kraj się nie zagalopuje. Nie tylko jednak przeprowadzenie sprawy uregulowania funduszków kraju w Sejmie zawdzięczać należy poparciu tej sprawy powagą marszałka Sanguszki. Samo sprawy tej sfinansowanie w niemałym stopniu jego było zasługą, jak to poświadczyć mogą ci wszyscy, co w sprawie tej w Wiedniu współdziałali.

Ale wróćmy do inwestycji, do pytania: czyż książe był przeciwnikiem polityki inwestycyjnej, bo da nam ono sposobność przytoczenia bodaj najważniejszych spraw dokonanych pod jego przewodnictwem w kraju. Miarą polityki inwestycyjnej kraju jej regulatorem winien być wzgląd na „kapitał pracy i inteligencji społeczeństwa” powiedział książe, a trzymając się tej miary uważał za obowiązek kraju podejmowanie tych wszystkich inwestycji, które owej mierze odpowiadały. Ztąd za jego marszałkowstwa podejmuje kraj akcję na polu budowania kolei lokalnych uchwalając potrzebną ustawę, organizując krajowe biuro kolejowe, tworząc zasobny fundusz pożyczkowy kolejowy: ztąd za jego staraniem rozwija się ożywiona akcja na polu budowy wodnych i znaczniejszych melioracji w kraju: uchwalone projekty robót tych w latach 1890—1895 obejmują 14 większych przedsięwzięć, których koszt obliczono na 4,765.232 zł. a dość wspomnieć, że obejmują one takie prace, jak regulację Białej, obwałowanie prawego brzegu Dunajca i zabudowanie potoków górskich, jak obwałowanie prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, jak zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Skawy i Stryja, jak obwałowanie lewego brzegu Dunajca, osuszenie bagien w powiecie łańcuckim i jarosławskim, jak regulacja Dniestru między Żurawnem a Rozwadowem, regulacja Bugu i złotej Lipy. W tym też czasie następuje organizacja krajowego Biura melioracyjnego i przyjęcie na kraj obowiązku bezpłatnej pomocy technicznej tegoż biura dla melioracji prywatnych, wznowienie kursów dla dozorców melioracyjnych, w tym wreszcie czasie został

wypracowany program regulacji wód w Galicyi w myśl wniosku Wydziału krajowego.

A obok prac melioracyjnych, rzecz prosta pierwszorzędного znaczenia dla rolnictwa, prac, które marszałek w jednej z swych mów nazwał »inwestycjami kat egzochen, podnoszą bowiem wartość kraju«, czyż można pominąć zwiększenia wydatków na istniejące w kraju szkoły rolnicze i założenie 2 nowych szkół rolniczych, uchwalenie ustawy hodowlanej i wydatne wydatki kraju na podnoszenie hodowli bydła, na utworzenie funduszu hodowlanego, czyż można nie wspomnieć o podwyższeniu dotacji funduszu przemysłowego i o ustawie przyznającej przemysłowi w kraju ulgi podatkowe, o utworzeniu funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych, o utworzeniu funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego, o pierwszych staraniach rozwiązania sprawy kredytu dla włościan przy pomocy Banku krajowego.

Ten suchy rejestr inwestycji krajowych — inwestycji dokonanych za czasu marszałkowstwa Sanguszki — świadczy chyba, że owej »miary«, o której wyżej mówiono nie pojmował książę zbyt ciasno, stwarzając wedle możliwości kraju warunki, wśród których dzielność osobista, przedsiębiorczość jednostek mogłaby podjąć pracę skuteczną około podniesienia ekonomicznego. W jednym z przemówień zaznaczył to marszałek wyraźnie, podnosząc działalność sejmu w ciągu trzydziestolecia i zapytał, czy społeczeństwo ze swej strony »zrobiło swoje«. »Jakkolwiek i tu postęp pewien« — mówił książę — »zaznaczyć można, to jednak nie widzę w łonie społeczeństwa tego wysiłku, który jest koniecznym do tego, byśmy na własnych nogach stanęli, nie widzę tego zastępu liczniejszego ludzi z inicjatywą śmiałą a trzeźwo obrachowaną, z energią i wytrwałością, których dziś każde społeczeństwo posiadać musi, jeśli ma kroczyć naprzód a nawet istnieć. Czas jest wielki, by sobie społeczeństwo, ogół kraju, powiedziało, że ani inwestycjami, ani szkołami samemi kraju nie podniesiemy, jeśli nie będziemy w stanie wytworzyć zastępu ludzi przedsiębiorczych, do wszelkiej pracy zdolnych, z inicjatywą i charakterem. Takiego zastępu sama szkoła wytworzyć nie potrafi, chyba szkoła życia, a społeczeństwo może zmniejszyć wpływy ujemne, jeśli nie wprost domoralizujące — choć i to często bywa — to przynajmniej paraliżujące, które dziś jeszcze na jednostki częstokroć wywiera«. Te paraliżujące wpływy łagodzić miała zdaniem księcia Eustachego inwestycyjna a rozważnie podejmowana akcja kraju, obok usiłowań na polu podniesienia oświaty, podniesienia zdrowotności kraju, obok całej ustawodawczej akcji Sejmu, mającej na celu poprawę administracji. Toteż w ciągu marszałkowstwa swego a następnie na stanowisku namiestnika zwracał książę pilną uwagę na sprawy szkolne: poprawa bytu nauczycieli szkół ludowych pod jego łaską uchwalona, ustawa rozkładająca równo ciężary szkolne na gminy i obszary dworskie, utworzenie funduszu pożyczkowego na budowę szkół, znaczne podwyższenie wydatków kraju na stypendya i internaty dla kandydatów na nauczycieli, to dowody jego w tej sprawie pieczołowitości, jeśli już nie wspominać ustępów w przemowach marszałka i namiestnika szkolnictwa dotyczących. Uchwalenie ustaw pod względem administracyjnym doniosłych: o zaprowadzeniu służby zdrowia, o szpitalach prowincjonalnych, o policji ogniowej; wypracowanie projektów: ustawy łowieckiej, ustawy o policji ogniowej i ustawy budowlanej dla wsi, to również wyniki owego dążenia do usuwania paraliżujących społeczeństwo ujemnych wpływów.

W jednej sprawie, którą zmarły książę w pierwszym swem przemówieniu marszałkowskiem podniósł jako pierwszorzędną i programową, w sprawie reformy gminnej, nie było mu danem ani jako marszałkowi, ani jako namiestnikowi przeprowadzić jej rozwiązania, mimo że szczególniejszą do niej przykładął wagę. Łamać trudności w rozwiązaniu jej się nasuwających nie umiał i nie chciał, pragnął dojrzania tej reformy, wiedząc, że narzucona nie przyniosłaby spodziewanych wyników, temporyzował zatem, prac jedynie do przygotowania materiału.

Trudniej niż dać to zestawienie, — w którym brakuje jeszcze niewątpliwie nie jednego ważniejszego nawet szczegółu, że przypomnimy tylko n. p. sprawę sporu o Morskie Oko, gdzie księcia było zasługą wysłanie Dra Czołowskiego do archiwów i zestawienie jej historycznego przebiegu, — jest zdobyć się na charakterystykę osobistości księcia w czasie jego marszałkowania a następnie i namiestnikowania. Podstawą jego powodzenia i znaczenia na tych stanowiskach była jego osobistość, a tej osobistości tykać dziś bolesno i trudno pod świeżem wrażeniem zgonu. Niech piszącemu te słowa będzie wolno powołać się tu na sąd wytrawnego męża stanu, J. E. Dunajewskiego, który w podziękowaniu księciu za przewodnictwo obradom sejmu u schyłku kadencji, przypisał pomysłny przebieg prac i dyskusji w sejmie osobie księcia w słowach: »Znana jest jego gorliwość i pracowitość w sprawie publicznej, znana uprzejmość i sprawiedliwość dla wszystkich i szlachetna prostota, która nie tylko umyśły ale i serca zniewala.« Oto czynniki, któremi się książę posługiwał a dodać tu trzeba, że skuteczność ich rosła dzięki powadze, jakiej używał u wszystkich, zwolenników i przeciwników, powadze opartej na wierze, którą każdemu natchnąć umiał w swe czyste, bezinteresowne, dla sprawy publicznej zawsze najlepsze chęci. Ta wiara w jego rzetelny patryotyzm i ofiarność dla sprawy ojczystej, ofiarność, której dał liczne dowody (dość przypomnieć sanację przed laty jednej z instytucji finansowych w Krakowie, a świeżo we Lwowie, dość przypomnieć, że w czasie katastrofy w lwowskiej Kasie Oszczędności, książę, chcąc ratować sławę i kredyt kraju, oświadczył gotowość podjęcia akcji obywatelskiej »w granicach swego majątku«, dla zapobieżenia klęsce), ta wiara w pełni zasłużona, to sekret znaczenia księcia, sekret powodzenia jego działalności. Szlachetne pojęcie obowiązków, oparte na tradycji najlepszego patryotyzmu całych pokoleń rodu, spokojny, poważny i bezstronny sąd, owem zaufaniem ogółu poparty, to czynniki, które u księcia zastępowały energię, co popycha, ale niekiedy i łamie; one działały atrakcyjnie i skupiająco, działały może wolniej na społeczeństwo, niż żelazna wola, ale działały.

W politycznem działaniu był zmarły książę zawsze sobą, zawsze »prawości wyrazem«. Szukał tego, »co łączy, a nie tego, co dzieli«, jak się wyraził w przemówieniu wygłoszonym 7. lutego 1895 r., a »tego co łączy« szukał zawsze w szlachetnych stronach duszy polskiej. Do nich apelował, rozdmuchiwać się starał ów »szlachetny ogień zawsze tlejący« w społeczeństwie i jednostkach, w który tak głęboko wierzył, i tem kojarzył, tem spajał przeciwnictwa, doprowadzał do zgody. W tem znaczeniu był on, jak powiedział poeta »w zamęcie miarą a strojem w rozstroju.«

I może dlatego dziś tak bolesną jest strata tego męża, dziś, kiedy rozpętana furja nacjonalizmu, czy zwierzęcego

egoizmu narodowościowego, prze do staré w naszym kraju, brak jego spokojnego, poważnego a patryotycznego sądu, brak jego prawej powagi, mającej u wszystkich zaufanie, będzie tem cięższym ciosem dla społeczeństwa.

H. S.

## O przyczynach wystrzelania buraków.

Rzadko który objaw anormalnego rozwoju rośliny zajmował tylu badaczy rolników, jak kwestya przyczyn przedwczesnego wystrzelania w nasienie buraków cukrowych i pastewnych. Z górą 30 badaczy tym przedmiotem się już zajmowało, a każdy prawie z innego punktu widzenia starał się dojść przyczyny istotnej tego zjawiska.

Oczywiście najprawdopodobniejszym było przypuszczenie, że jestto objaw atawistyczny, niejako powrót dwuletniego buraka kulturalnego do typu buraka dzikiego, który znany jest na południu Europy jako roślina jednoroczna; przypuszczano również, że to właściwość dziedziczna, gdyż stwierdzono wielokrotnie, że nasienie z buraka wystrzelającego zebrane daje większy procent buraków pędzących w roku pierwszym łodygi nasienne. Jeden z badaczy uważał za przyczynę zbyt silne nawożenie, inny zbyt głębokie umieszczenie nasienia, jeszcze inny uszkodzenie roślin młodych przez walcowanie po zejściu. Praktycy zauważali raz, że przyczyną tego nie milego objawu są długotrwałe susze, innym razem zaś, że to samo wywołuje pora zimna, wilgotna i przymrozki późne.

Doświadczeniami stwierdzono, że niektóre gatunki np. buraki cukr. Vilmorina białe ulepszone (*Blanche Ameliorée*) znacznie więcej skłonne są do wystrzelania niż inne jak np. ulepszone buraki »Klein Wanzleben« (firmy *Gieseke i Rabette*) lub czeskie hodowle firmy Wohanka i Ski\*), także i indywidualne różnice pomiędzy nasieniem z różnych osobników dostrzeżono. Największa ilość badaczy, z Rimpau'em na czele, wykazali dowodnie, że przymrozki, trafiające młode roślinki, sprzyjają wystrzelaniu w łodygę i że tak samo działa wszelkie wogóle chwilowe wstrzymanie lub opóźnienie wzrostu i rozwoju, i to bądź zaraz po wzejściu, bądź później, -- ale Rimpau wyraźnie dodaje, że jednak nie zawsze można wytłumaczyć wystrzelanie jedynie wpływowi pogody. Stwierdził również Rimpau, że wielkość nasienia buraczanego ma znaczny wpływ na wystrzelanie. Mianowicie wysiał on obok siebie 100 wielkich kłębów nasiennych (4.32 gr. ważących) i 100 małych kłębów (o wadze 1.42 gr.) jednego i tego samego gatunku. W tym samym roku i tych samych warunkach wydało grube nasienie 6.32 buraków wystrzelonych, drobne zaś aż 16.4%. Komlah wysiewał nasienie zebrane w stanie zupełnie dojrzałym obok nasienia zielono zebranego i gdy pierwsze nie dało wcale buraków wystrzelających, to z nasienia niedojrzałego buraki bardzo licznie wypędziły w łodygi.

W celu zbadania wpływu dziedziczności uprawiał Rimpau przez szereg lat buraki stale z nasion, jakie zbierał z buraków wystrzelonych i otrzymał w pierwszym roku 7%, w drugiej generacji 30%, w trzeciej już 67, a w piątej prawie wszystkie bo 94% buraków powyrostałych. —

Herzog słusznie wobec tego zauważa, że nie ma tu mowy o właściwej dziedziczności, gdyż w takim razie nasienie zebrane z buraka w I roku, powinno dać wszystkie buraki jednoroczne, ale wszystkie objawy powyższe są ze sobą w jasnym związku, gdyż oczywistą jest rzeczą, że nasienie w I-szym roku zebrane przeważnie będzie liche, drobne, nie zupełnie dojrzałe, a zatem z mniejszym zapasem energii rozwoju, przez co roślina zeń wyrosła łatwiej uleść może różnym niekorzystnym wpływom i w rezultacie daje znowu burak wyrastający.

Najnowsze doświadczenia znanego specjalisty p. Briema, kierownika stacyi selekcyjnej buraków cukrowych firmy Wohanka i Ska, dowodzą słuszności przypuszczeń powyższych jako też wyjaśniają lepiej fizyologiczne przyczyny wyrastania. Doświadczenia Briema tym są cenniejsze iż używał on nasienia z jednego zbioru przez dwa klimatycznie różniące się lata, mianowicie wysiał on nasienie z buraków wyrosłych 1 rocznych i z normalnych 2-letnich w r. 1901 i w 1902. W roku 1901 była pogoda normalna sprzyjająca wogóle rozwojowi buraków i do jesieni na obydwu parcelach po 100 m. □ nie było widać ani jednego wyrosłego buraka, bez względu na pochodzenie nasienia.

W r. 1902 zasiano znowu to samo nasienie na 2 polatkach po 1 arze, zasiew wykonano 16. kwietnia, zatem 2 tygodnie wcześniej niż w r. 1901. Młody zasiew ucierpiał od 3 przymrozków, ostatni nawet był dopiero 16. maja

Przy zbiorze wśród 659 buraków pochodzących z normalnego nasienia narachowano 8 (t. j. 1.3%) buraków które wystrzeliły. Z nasienia zebranego z buraków, które wystrzeliły, było aż 19.8% buraków wystrzelonych t. j. 139 sztuk, pomimo że to samo nasienie w roku poprzednim wcale buraków wystrzelających nie dało.!

Po tem, co wyżej powiedziano, za właściwą przyczynę wyrastania buraków należy uważać przebieg pogody czyli wpływy klimatyczne, które w danym razie, jak w r. 1902, działały silniej na nasienie niewykształcone, źle dojrzałe nie należycie wypełnione materiałami zapasowymi, jednym słowem nie posiadające warunków silnego rozwoju. Rok korzystny 1901 jednak i przy takim nasieniu nie wywołał wyrostu — podczas gdy w r. 1902 silnie wystąpiła różnica między nasieniem gorszym i lepszym.

Zatem pierwszą przyczynę wyrastania buraków w r. 1902 mielibyśmy wyjaśnioną, brakuje tylko jeszcze wytłumaczenia procesów fizyologicznych, jakie bezpośrednio powodują w danej chwili pędzenie buraka w łodygę. Te procesy wyjaśnia Fr. Strohmer w ostatniej swej pracy »O oddechaniu korzeni buraka cukrowego«\*).

P. Strohmer zwraca uwagę na to, że w ciągu całego okresu rozwoju rośliny buraka odbywają się obok siebie procesy fizyologiczne t. j. asymilacja czyli tworzenie się cukru w tkankach, działanie fermentów, które ten cukier po części zamieniają na taką jego odmianę, która służy do budowy nowych tkanek, możnaby powiedzieć tworzą cukier czynny, i oddechanie, w którym znowu częściowo ten cukier się zużywa. W zwykłym normalnym stanie istnieje pewna równowaga pomiędzy działaniem fermentów uruchamiającem cukier a pomiędzy jego zużyciem przez oddechanie. Jeżeli teraz temperatura obniży się wskutek przymrozków poniżej pewnej granicy, to oddechanie odrazu bardzo znacznie maleje, podczas gdy fermenty

\*) Na polu doświadczalnym Akademii rolniczej w Dublanach w r. 1902, nadzwyczaj w ogóle sprzyjającym wypędzaniu buraków w nasienie, najwyższy procent buraków wystrzelonych dały »Vilmorin'a blanche ameliorée« bo 8½%, Klein Wanzleben Dipp'ego 4½%, Dipp'ego »Imperial« tylko 2% a Wohanka 1.6%.

\*) Oest. Ung. Zeitschrift f. Zuckerindustrie und Landwirtschaft. 1902. XII. zes.

uruchamiające cukier działają w dalszym ciągu i w niskich temperaturach, powoduje to zatem nagromadzenie się czynnej materii plastycznej gotowej do zużycowania w ogniskach wzrostu, następuje przytem pewne zachwianie równowagi wewnętrznego napięcia w wierzchołkach wzrostowych głównego pączka, tak że ten zaczyna wskutek tej niejako sztucznie wytworzonej podniety, pędzić w łodygę i wcześniej wydaje kwiatowe pędy. (m)

## Jenneryzacja Dr. Behring'a jako środek zwalczania gruźlicy bydła.

Podał

Prof. Dr. Józef Szpilman.

(Przegląd Weterynarski Nr. 3. i 4.)\*

Słynny bakteriolog, Prof. Dr. Behring w Marburgu, wynalazca surowicy przeciwbłoniczej (antidyfteryicznej), za której odkrycie i wprowadzenie do praktyki lekarskiej w roku 1901 otrzymał nagrodę Nobla, fundusze w ten sposób uzyskane obrócił na badania gruźlicy. Wynikiem kilkoletnich doświadczeń jest ostatnia jego praca ogłoszona w *Zeitschrift für Thiermedizin T. VI, str. 5 i 6.*, w której zaleca jenneryzację jako środek zwalczania gruźlicy. Słowo „jenneryzacja“ pochodzi od nazwiska słynnego lekarza angielskiego, Jennera, który z końcem ośmnastego stulecia (r. 1796) zastosował pierwszy na podstawie długoletniej obserwacji szczepienie ochronne przeciw ospie ludzkiej. Jenner, jak wiadomo, spostrzegał często u krów na wymieniu wyrzut pryszczowy (pustułowy), podobny do wysypki ospowej i przypuszczał, że pryszczce te są następstwem przeniesienia na krowy zarazka ospy z ludzi używanych do dojenia, którzy przebyli ospą i byli w okresie ozdrowienia i t. d. Zdaniem Jenner'a zarazek ospy ludzkiej wniknąwszy do ustroju bydła ulegał osłabieniu (mitygacji), skutkiem czego u bydła występowała tylko ospa miejscowa a nie ogólna. W dalszym ciągu obserwował często Jenner na rękach ludzi zajętych dojeniem wyrzut podobny z wyglądu do wysypki na wymionach krów i dedukował dalej, że zarazek ospy ludzkiej przeszedłszy przez ustrój bydła ulega osłabieniu do tego stopnia, że nie tylko u krów ale następnie także na ludzi przeniesiony jedynie tylko miejscowe zmiany powoduje. A gdy nadto w ciągu dalszej obserwacji zauważył, że ludzie, na których rękach wspomniany wyrzut wystąpił, pomimo że się stykali z ludźmi dotkniętymi ospą naturalną, od nich się nie zarażali, przyszedł do wniosku, że organizm tych ludzi stał się w ten sposób odpornym przeciw zarazkowi ospy ludzkiej, choroby dla zdrowia i życia człowieka w wysokim stopniu niebezpiecznej. O stanowczości swojej hipotezy Jenner był tak mocno przekonany, że w r. 1796 własne dzieci, które poprzednio zaszczepił zarazkiem ospy krowiej i u których wywołał właściwą wysypkę z przebiegiem normalnym, wystawił na zarażenie, włożywszy je do łóżka, w którym leżał chory dotknięty ciężką ospą na całem ciele. — I rzeczywiście dzieci narażone na zara-

żenie nie uległy tej chorobie i w ten sposób przeprowadził Jenner dowód niezbity, że zaszczepienie krowianki człowiekowi wytwarza u niego niezakaźność (immunitas).

Jenner dał więc ludzkości znakomity a pewny środek ochronny przeciw ospie i stwierdził, że swoisty dla tej lub owej choroby zarazek pomimo swojej jadowitości dla pewnego gatunku zwierząt może, przeprowadzony przez ustrój innego zwierzęcia, być do tego stopnia zmodyfikowanym t. j. osłabionym, że następnie umyślnie wprowadzony do ustroju czyni go odpornym przeciw chorobie, którą się ma zwalczać. Ta metoda uodporniania, stosowana obecnie przeciw różnym chorobom zakaźnym, zwana jenneryzacją, oddała nam nadzwyczajne już usługi Jakkolwiek badania nad istotą ospy od czasu Jenner'a nie postąpiły, a do dziś dnia pomimo wysiłków najznakomitszych bakteriologów istoty zarazka ospy nie znamy, to jednak mamy dzięki Jenner'owi dzielny środek ochronny w walce z tą chorobą — postępując zaś według sposobu Jenner'a wynaleziono przeciw różnym chorobom zakaźnym szczepianki ochronne, które, metodycznie stosowane, są podobnie jak krowianka dla ludzi, dla osobników ochronnie szczepionych zupełnie bezpieczne.

Dla bydła rogatego zarazka gruźliczego bezwzględnie nieszkodliwego Prof. Dr. Behring jeszcze dotychczas nie wykrył, ale względnie nieszkodliwymi okazały się dla młodego bydła hodowle prątków gruźliczych pochodzących z ludzi, w jednym wypadku z koguta gruźliczego, następnie prątki tuberkuliczne Arloing'a, wreszcie osłabione trójchlorkiem jodu, jakoteż skutkiem przechowywania w stanie suchym. Prątki gruźlicze z ludzi nabywają dla bydła większej jadowitości po przejściu przez kozy i owce, natomiast ich pierwotna jadowitość się zmniejsza po dłuższem hodowaniu na sztucznych podłożach.

Dla swojej jenneryzacji używa Behring prątków gruźliczych ludzkich w ten sposób osłabionych, które w stanie suchym wstrzykuje wprost do żył. Wstrzykiwanie takie w odpowiednich dawkach jest dla młodych sztuk bydła nieszkodliwe, skutkiem jednak stosowania większych dawek lub użycia emulsji zawierającej prątki nie rozdzielone jednostajnie tworzyły się wśród objawów gorączkowych w płucach ogniska, dające się klinicznie wykazać, które jednak po kilku tygodniach same ustępowały. Dawka, którą Behring uważa za jednostkę uodporniającą ma dla bydła jadowitość 0.002 g. sześciotygodniowej kultury prątków gruźlicy ludzkiej na surowicy stężonej hodowanych, co odpowiada 0.0004 g. wagi wysuszonych prątków; zatem 0.004 g. t. j. dawka używana przez Behring'a do jenneryzacji ma 10 jednostek immunizacyjnych i odpowiada co do jadowitości 0.05 cm. tuberkuliny Koch'a. Uwzględnić przytem należy, że ta sama ilość jadu gruźliczego wstrzyknięta do żył wywołuje silniejsze jak po podskórnej iniekcji działanie trujące u bydła; z tego to powodu można u sztuk bydła na tuberkulinę bardzo wrażliwych po 0.004 g. szczepianki wstrzykniętej do żył otrzymać reakcję gorączkową (*hypertermia*) i z przebiegu podnoszenia się temperatury ciała u sztuk ochronnie szczepionych wysnuć wnioski, czy są wolne od gruźlicy, czy też tylko podejrzane o tę chorobę, zupełnie tak samo jak po rozpoznawczych szczepieniach gruźlicy. Nawet u takich sztuk, które poprzednio na tuberkulinę w cha-

\*) Ze względu na doniosłość badań Behring'a, według których walka z gruźlicą na nowe tory prawdopodobnie wstąpi, zamieszczamy powyższy artykuł, dzięki uprzejmości Autora i Redakcyi Przeglądu Weterynarskiego (Red.)

rakterystyczny sposób reagowały i które skutkiem tego należało uważać za dotknięte gruźlicą, stosował Behring swoją szczepiankę bez poważnych następstw, jakkolwiek gorączka była większą jak po tuberkulinie i około 10 dni obok kaszlu się utrzymywała. Sztuki, u których badanie fizykalne uzasadniło podejrzenie gruźlicy, wyklucza Behring od szczepienia ochronnego, natomiast stosuje je u sztuk młodych (do 6 miesięcy) uważanych za zakażone gruźlicą, u których jednak badanie kliniczne oprócz reakcyi nie wykazało żadnych objawów gruźlicy. Ze względu, że dla młodego bydła (jałownik od 3—12 miesięcy) szczepienie ochronne jest nieszkodliwe, nawet gdy sztuki reagują na tuberkulinę, jakoteż z uwagi, że szczepienie ochronne za pomocą suchych bakterii tuberkulicznych wywołuje reakcję rozpoznawczą, Behring nie zaleca dla celów praktycznych wstrzykiwać poprzednio tuberkuliny u sztuk, które mają być następnie ochronnie szczepione.

Behring oświadcza dalej, że nie może jeszcze zapewnić, czy według jego metody szczepione bydło jest już zabezpieczone przed niebezpieczeństwem naturalnego zakażenia jadem gruźlicy, na to bowiem trzeba kilkuletnich obserwacji, natomiast doświadczenia jego dowiodły, że sztuki przez niego jenneryzowane nabywały coraz większej odporności przeciw następnym infekcyom, jakkolwiek dotychczas nie udało się jeszcze Behringowi uodpornić przeciw dawkom zabójczym jadu gruźlicy bydłowej. Zdaniem Behringa do immunizacji bydła przeciw naturalnemu zakażeniu, jakie się w oborach zdarza, jednorazowe szczepienie wystarcza, nie chce i nie może jednak tego stanowczo twierdzić i dlatego robi próby z dwurazowym szczepieniem i z dawkami mniejszemi.

(Dok. nast.)

## Z targów zbożowych.

Wiedeń, 7. kwietnia.

Wkrótce po ostatnim naszym sprawozdaniu (z 12. marca) nastąpił spadek cen wszystkich gatunków zboża — z wyjątkiem kukurydzy. Istotnej przyczyny należy szukać w zwiększonej podaży, wywołanej potrzebą zaopatrzenia się w środki pieniężne na roboty wiosenne u pewnej liczby gospodarzy.

Dla zniżki tej starano się na giełdzie wyzyskać mdłą tendencję targów zagranicznych aczkolwiek sytuacja statystyczna towaru nie uległa istotnym zmianom i zniżka światowa już na pierwszy rzut oka miała charakter wybitnie przemijający. Pokazało się to wkrótce potem, gdy mimo zwiększonych przywozów z Argentyny, tendencja światowa znów się umocniła.

Natomiast realnym czynnikiem zniżki były lepsze istotnie wiadomości o stanie zasiewów, którym stosunki meteorologiczne ostatnich trzech tygodni wychodziły na pożytek. Widoki na zbiory jednak nie muszą być tak nadzwyczajnie świetne, gdyż ostatnie dni przyniosły po okresie stagnacji znów pokąsną wyżkę cen.

Nie łączy się z nią bynajmniej ożywienie obrotów na tutejszej giełdzie, która chce ten ostatni fakt tłumaczyć brakiem zbytu na mąkę i niestosunkowo niskimi cenami tego przetworu, wobec czego młyny wstrzymują się od robienia zapasów, których zresztą dość jeszcze mają na składzie. Inne tu jednak momenty grają główną rolę — z jednej strony po sprzedaniu tego, co było konieczne sprzedać ze względu na roboty wiosenne, producenci cofnęli się znów w dawniejsze rezerwowane stanowisko; z drugiej strony decentrali-

zacja handlu, na co nieraz zwracaliśmy już uwagę, robi coraz większe postępy, a giełda tutejsza coraz więcej traci nawet orientację co do obrotów prowincjonalnych. Tylko wskutek tych dwu czynników, było możliwe wyłonienie się i utrzymanie ponownej wyżki w ostatnich dniach, gdy równocześnie pszenica węgierska nie znajduje „rendement“ do Czech, które w ostatnich tygodniach pokrywają swe zapotrzebowanie wyłącznie wynikami własnego dobrego zbioru (przy dość ożywionych zresztą obrotach).

Targ peszteński zyskał w ostatnich czasach niewątpliwie na znaczeniu, choć tutejsze organy giełdowe doniosłość i rozmiary tego faktu przeceniają, chcąc w myśl dawniejszych swych gróźb wykazać, że skutkiem zakazu handlu terminowego będzie zupełna zależność handlu zbożowego austriackiego od targu węgierskiego. Z pewnością jednak notowania cen terminowych w Peszcie nie pozostają bez wpływu na ceny efektywne wiedeńskie (co zresztą bywało i dawniej), a wielu spekulantów przeniosło swój teren operacyjny do Pesztu.

Jak się ukształtują stosunki po wejściu rzeczowego zakazu w życie, trudno dziś przewidzieć i trzeba wyczekać; to jednak, co dziś się dzieje, gdy tutejszy handel terminowy leży w ostatnich podrygach, dla producentów nie przedstawia się ujemnie. Wszakże ceny znów się umocniły, a podaż w odpowiedniej jakości bywa mile witana wbrew temu, co o braku zbytu fantazjuje giełda.

Od 10. kwietnia nowych interesów terminowych absolutnie zawierać nie wolno. W czasie między 10. a 30. kwietnia wolno tylko rozwikływać dawniejsze interesy terminowe i w tym celu nawet pomagać sobie zawieraniem ubocznych interesów terminowych. Po 30. kwietnia jednak żaden, absolutnie żaden interes terminowy nie będzie mógł być zawarty, ani rozwikłany.

W kukurydzy widzimy obraz znacznych lecz bezowocnych wysiłków, skierowanych ku zbitu cen. Fakta takie, jak, że Czechy kupują dość wiele kukurydzy amerykańskiej, a jeszcze więcej rosyjskiej, że konkurencja tych dwu gatunków, zamyka kukurudzy rumuńskiej zbyt w Niemczech południowych, że zbiór argentyński jest pono świetny ilościowo i jakościowo — nie zdołały zmienić powszechnego sądu o sytuacji w tym artykule, którą skreśliśmy obszerniej w ostatnim sprawozdaniu. Ceny trzymają się niewzruszenie na wysokim poziomie, czemu nie przeszkadza ani pewna rezerwa konsumentów, wyczekujących zniżki, ani dobry zbiór kartofli, którego cyfrowe rezultaty bywają obecnie roztrąbiane jako moment zniżkowy przez organa giełdowe.

W jęczmieniu interes eksportowy już ustał — sezon minął. Wogóle z eksportem jęczmienia w tym roku wskutek dobrych urodzajów w Niemczech gorzej wygląda. Eksport pszenicy jest od niejakiego czasu także w stagnacji — niewątpliwie jednak wywieźliśmy w tej kampanii już wcale znaczne „quantum“, a w krótko eksport ten powinien znów się ożywić.

b.

## Z państwowej Rady rolniczej.

(Posiedzenie 19 i 20 lutego 1903)

### III.

(Dokończenie).

Przy zarządzonej głosowaniu upadła rezolucja p. Guttenberga, poczem referent hr. Zedtwitz, w imieniu handlowo politycznego subkomitetu przedstawił poniekąd z kompromisu wyszłą rezolucję, wzywającą Rząd ażeby przy zawieraniu traktatów handlowych zabezpieczał o ile można interesa produkcji i wywozu drzewa. To samo

przyjęto kilka innych częścią ze strony subkomitetu, częścią z łona Rady przedstawionych rezolucji.

Ze strony handlowo politycznego subkomitetu zalecona rezolucja, dotycząca projektów ustawy cłowo-taryfowej, taryfy autonomicznej i ugody z Węgrami zostaje z małemi poprawkami przyjęta w następującej osnowie:

»Rada rolnicza nie waha się wypowiedzieć zdania, że między dwoma rządami (Austrii i Węgier) ułożona ugoda, o ile chodzi o kwestye dotyczące interesów, nad którymi Rada rolnicza ma czuwać, wykazuje znamiona rzetelnych i po części też skutecznych usiłowań Rządu chronienia i popierania naszostronnych rolniczych interesów.

Operat ugodowy ma cechy kompromisu często ze sobą bardzo sprzecznych żądań. Uwzględniając jednak wszystkie okoliczności można przynajmniej przyznać, że co do dziedziny Rady rolniczej, kompromis ten jest słuszny. Jako nadzwyczaj ważne musi być postawione żądanie, żeby ten kompromis był przeprowadzany w myśl najściślejszej obiektywności, jeżeli przywiązane do niego oczekiwania mają się ziścić.

Rada rolnicza wita przyobiecane prawne wykluczenie obrotu mlewem, widzi w tem bowiem urzeczywistnienie postulatu, którego się domagała.

Co do postanowień o obrocie bydłem i nierogacizną to orzeczenie Rady rolniczej nie zostały co prawda w całej pełni uwzględnione, pomimo tego stan wytworzony postanowieniami, na które się zgodzono, jest korzystniejszy od dotychczasowego o tyle, że te postanowienia uważać można za znośne, szczególnie, jeżeli na ich podstawie ułożone przepisy wykonawcze będą ściśle stosowane, jeżeli c. k. Rząd domagać się będzie od rządu węgierskiego najdokładniejszego wypełniania zawartych tam przepisów. Przedewszystkiem zaś należy żądać, ażeby instytucji weterynarskich delegatów używano w stopniu wystarczającym, nie ściśnianym źle zastosowaną oszczędnością i żeby w ogóle przyznane austriackiemu rządowi prawo kontroli obrotu bydłem i nierogacizną z naciskiem było wykonywane. Kwestya taryf transportowych nie została jednak niestety załatwioną w sposób uwzględniający naszą produkcję.

Projekt taryfy cłowej przedstawia niewątpliwie w całym szeregu artykułów produkcji rolniczej stopień ochrony, przewyższający dotychczasową i który uważać można jako wystarczający. Można też z zadowoleniem skonstatować, że tutaj rzeczoznawcze orzeczenia Rady rolniczej były kierującymi dla Rządu.

Z drugiej strony jednak podnieść trzeba z ubolewaniem, że w dziedzinie cel agrarnych nie uwzględniono na całej linii wskazówek Rady rolniczej do tego stopnia, że pomimo na uznanie zasługujących usiłowań Rządu, zapewnienia rolnictwu dawno pożądanej ochrony, jeszcze nie jedna luka pozostała. Najdotkliwszym wydaje się brak wszelkich cel od surowców krajowej rolniczej produkcji.

Na projekt taryfy cłowej w ogóle można się zgodzić głównie dla tego, że jest zerwaniem z dotychczasowym systemem, przy którym wzgląd na interesa rolniczej produkcji przy akcyach handlowo-politycznych bywał albo całkiem po za inne względy usuwany albo się zarysowywał tylko niewyraźnie. Tem usilniej trzeba się domagać już teraz, żeby przy niebawem spodziewanych układach o traktaty handlowe nie zбочono z drogi, na którą tylko co wkroczone i warowano z największą usilnością inte-

esu krajowego rolnictwa, względnie, żeby c. k. Rząd w taryfie cłowej ustanowione pozycje nie zaniedbał utrzymać bezwzględnie na wysokości, która przedstawia najniższy wymiar ochrony, potrzebnej dla rolnictwa i leśnictwa.

Dla przypadających z porządku dziennego spraw: a) Zmiana regulaminu obrad i b) Projekt ustawy przeciwko nierzetelnemu współzawodnictwu (wnioskodawca c. k. Ministerstwo rolnictwa) wybrano subkomitety, które na najbliższej sesji mają złożyć sprawozdania. W skład drugiego subkomitetu wszedł z Galicji prof. dr. Górski.

Również wybrano subkomitet dla zgłoszonej przez czł. R. dra Brafa sprawy: ustawowa regulacja kwestyi kartelowej, poczem p. minister rolnictwa, Giovanelli, zamknął 7-mą sesję Rady rolniczej.

W. Tyniecki.

## Pastwiska letnie dla jałownika na połoninach.

Niniejszem zawiadamiamy Sz. członków Towarzystwa, że przyjmujemy jałówki na połoninę w Mikuliczynie (stacya kol. Mikuliczyn) za opłatą 6 koron od sztuki na całe lato.

Przyjmujemy także i buhajki, jeżeli zgłoszone będą w dostatecznej ilości, żeby się opłaciło przyjąć do nich osobnych pastuchów.

Transport kolejowy tam i z powrotem, za certyfikatem należy do właściciela bydła, komitet zaś, dostarczy pastuchów, sól, grys i siano.

Zgłoszenia z dokładnem podaniem ilości sztuk, przyjmujemy do 15. maja b. r. Sztuki mające iść na połoninę, muszą być szczepione tuberkuliną.

Zaznaczyć musimy, że nawet w zeszłym roku, w którym lato zimne było i dżdżyste, a bydło wskutek tego zeszło z powichrzoną sierścią i na oko źle wyglądało, wpływ paszy letniej na połoninach okazał się w dalszym rozwoju zwierząt nadzwyczaj dodatnim.

Komitet poczynił starania o uzyskanie bezpłatnego transportu bydła na połoniny, na podanie jednak wniesione do Wys. Ministerstwa kolejowego w tej sprawie nie otrzymał dotąd odpowiedzi.

Z komitetu c. k. Tow. gosp.

## KRONIKA.

Oddział handlowy Komitetu c. k. galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie (ul. Słowackiego l. 8.) pragnąc ułatwić rolnikom jak najkorzystniejsze nabywanie artykułów gospodarskich, przyjmuje zamówienia zarówno na nawozy sztuczne wszelkiego rodzaju jak maszyny i narzędzia rolnicze, kosy, drut koleczasty i gładki oraz siatki druciane do ogrodzeń, węgiel kamienny z kopalni w Królestwie polskiem i górnośląskich, naftę, pyroline, benzynę, petroline, oliwę do maszyn, smarowidło na wozy, karbolineum, papę do pokrycia dachów tudzież patentowaną papę izolacyjną z kauczukowej masy jako skuteczny środek przeciw wilgoci.

Bliższych wyjaśnień z podaniem cen udziela się na żądanie odwrotnie.

Przy niniejszym ograniczamy się jedynie do wzmianki, że przeprowadzone z fabrykami pertraktacje zapewniają odbiorcom naszym dostawę wspomnianych wyżej artykułów pierwszorzędnej jakości pod warunkami bardzo przystępnymi.

Nie wątpimy, że rolnicy we własnym dobrze zrozumianym interesie zechcą poprzeć wdrożoną przez nas na szerszą skalę akcję handlową przez nadsyłanie zamówień, gdyż tylko przez solidarne współdziałanie akcyja ta osiągnąć może pożądane rezultaty.

*Z Komitetu ck. galic. Towarzystwa gospodarskiego.*

**Kraj. Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie** (ul. Badenich 7.) uprasza pp. Rolników, którzyby chcieli przeprowadzić u siebie próbne uprawy pastewnych traw nasiennych o zgłoszenie się najdalej do 20. kwietnia b. r. z podaniem warunków gleby. Potrzebny obszar pół morga. Nasion dostarcza stacya bezpłatnie.

Kierownik Stacji:

*Dr. Ignacy Szyszyłowicz.*

**Wystawa koni** urządzona staraniem sekcji chowu koni Tow. rolniczego we Wiedniu odbędzie się w tym roku w czasie od 16. do 24. maja we Wiedniu, w Praterze. Komitet wystawowy ukonstytuował się już z hr. Dominikiem Hardegga na czele.

Wystawa, podzielona na dwie sekcje, obejmować będzie: konie przeznaczone do chowu, konie myśliwskie, wierzchowe, lekkie i ciężkie konie pociągowe i gospodarskie konie robocze, Stacje ogierów rządowych w Pradze i Göding a także stadniny w Pisek i Opawie otrzymały polecenie obeślania wystawy. Równocześnie z wystawą koni urządzoną będzie wystawa artykułów sportowych.

Bliższych wyjaśnień udziela biuro wystawowe we Wiedniu (*I. Schausflergasse 6.*).

**Tegoroczne wiosenne premiowanie koni** odbędzie się w Galicji zachodniej, a mianowicie w Nisku dnia 18. maja b. r., gdzie premiowane będą wyłącznie konie galicyjskiej rasy krajowej, jakie od dawien dawna chowają włościanie bez przymieszki innej krwi; dalej w Rzeszowie dnia 20., w Sanoku 22., w Nowym Sączu 23., w Wadowicach 25. maja b. r.

W każdej z tych miejscowości będą premiowane klacze chowu krajowego, a to:

1. klacze rozplodowe ze źrebiętami;
2. młode klacze;
3. źrebice.

Jako nagrody państwowe będą rozdane: w 1. kategorii: po jednej nagrodzie pieniężnej w kwocie 70, 40, 30 koron i cztery nagrody pieniężne w kwocie po 20 koron;

w 2. kategorii: po jednej nagrodzie pieniężnej w kwocie 40 i 30 koron i dwie nagrody pieniężne w kwocie po 20 kor.; wreszcie w 3. kategorii: po jednej nagrodzie pieniężnej w kwocie 50 i 40 koron i cztery nagrody pieniężne w kwocie po 20 koron.

Nadto rozdane będą w każdej z tych trzech kategorii srebrne medale państwowe za chów koni.

Szczegółowe warunki premiowania rozesłano Wydziałom powiatowym i Towarzystwom rolniczym.

C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 21. stycznia 1893 l. 727 przyznało c. k. galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie i c. k. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie na przeciąg dalszych 6-ciu lat począwszy od roku 1903 subwencję w równej wysokości jak ją przyznał Sejm, tj. w kwocie łącznej 10.000 K na poparcie chowu koni włościańskich i koni roboczych.

Subwencya ta ma być użytą na subwencyonowanie prywatnych licencyonowanych ogierów, a to: według zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa warunków, uchwalonych przez komitet doradcy dla spraw chowu koni w porozumieniu z wymienionymi Towarzystwami.

W myśl tych warunków subwencyonowanie to ma się odbywać na wiosnę i w jesieni w terminach i miejscowościach, w których się odbywają doroczne rządowe premiowania koni.

Obecnie przeto subwencyonowanie prywatnych ogierów licencyonowanych odbędzie się w Nisku, Rzeszowie, Sanoku, Nowym Sączu i Wadowicach w terminach wyżej podanych.

O subwencję można się ubiegać tylko dla takich ogierów, które uzyskały licencję do stanowienia cudzych klaczy, od właściwej komisji licencyjnej; subwencya może być przyznana z re-

guły tylko na przeciąg trzech lat. Subwencye mają być przyznane w kwotach po 300 K i wypłacane w dwóch ratach, a to na wiosnę i w jesieni. Wpłaty subwencji mają dokonywać organa c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, względnie c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w porozumieniu z komitetem doradczym dla spraw chowu koni.

Przy sposobności objazdów podejmowanych przez członków komitetu chowu koni, będą właściciele subwencyonowanych ogierów obowiązywać na żądanie członków komitetu chowu koni przeprowadzać te ogiery do oglądnięcia na wskazanym miejscu.

**Zakaz domokrażnego handlu nierogacizną.** Z powodu istnienia pomoru świń w kraju i w celu zapobieżenia dalszemu rozwleczeniu się tej zarazy, oraz celem jej skutecznego i rychłego stłumienia, zarządziło c. k. Namiestnictwo reskryptem z d. 27. marca b. r. l. 24902 wydanym na podstawie §§. 3., 14. i 20. ustawy z 29. lutego 1880, Dz. u. p. Nr. 35, co następuje:

1. Zakazuje się tak zwanego handlu domokrażnego nierogacizną bez różnicy wieku, przez który to handel rozumie się kupowanie, sprzedawanie lub prowadzenie świń, chodząc i jeżdżąc od miejscowości do miejscowości i od domu do domu.

Nie uważa się jednak za handel domokrażny, jeśli rolnik lub hodowca nie trudniący się handlem świń, gdziekolwiek nabędzie nierogaciznę i wyprowadzi ją wprost na swe cbejsie w celu użytkowym lub hodowlanym. Również zakupienie nierogacizny przez handlarzy świń na jednym obejsiu i przewiezienie jej wprost do rzeźni lub najbliższej stacji kolejowej celem załadowania, nie uważa się za handel domokrażny. Chcący w ten sposób nabyć nierogaciznę winien przedtem zgłosić się u naczelnika dotyczącej gminy (przełożonego obszaru dworskiego) a przed wyprowadzeniem kupionych świń, co się odbywać winno zawsze na wozach, ma nabywca postarać się o poświadczenie naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego) na odwrotnej stronie paszportu, które to poświadczenie ma zawierać imię, nazwisko i numer domu sprzedawcy, datę kupna, tudzież miejsce przeznaczenia świń.

Do transportu kolejowego będą dopuszczone tylko świnię kryte paszportami, opatrzonymi takim poświadczeniem naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego), względnie co do świń zakupionych na targu, stampilią komisji targowej i podpisem organu pełniącego nadzór fachowy na targu.

2. Zabrania się puszczenia świń samopast. j. bez należytego nadzoru (wałęsania się), który to zakaz dla ochrony własności polnej zawarty już w § 5. ustawy z 30. sierpnia 1876 Dz. u. kr. Nr. 28.

3. Handlarzom świń, ich pomocnikom, zgońcom, rzeźnikom, masarzom, miśkarzom i w ogóle osobom, które przez swe zatrudnienie mają do czynienia z cudzą nierogacizną, zakazuje się wchodzić do obcych chlewów, stajen i ubikacji, w których się trzyma świnię.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które wchodzi w wykonanie dnia 15. kwietnia 1903, karane będą według §. 45. ustawy z 24. maja 1882, Dz. u. p. Nr. 51.

## Wiadomości handlowe.

### Bydło i trzoda.

**Wiedeń**, 7. kwietnia. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4846 sztuk. W tem było z Galicji 578 sztuk, z Bukowiny 28 sztuk. Przebieg targu był ożywiony. Ceny niezmiennione. Niesprzedanych pozostało 41 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano: 32 sztuk po 56 do 63 kor., 264 sztuk po 64 do 71 kor., 257 sztuk po 72 do 77 kor., 17 sztuk po 78 do 79 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochożenia kupowano po 58 do 70 kor., krowy podtuczone po 56 do 68 kor., bydło ehude po 40 do 54 kor. wszystko licząc za cennar metryczny żywej wagi.

**Wiedeń**, 8. kwietnia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11319 sztuk świń, między temi 5192 świń galicyjskich. Ceny za tucze świnię węgierskie 118—120 h., za galicyjskie młode świnię 72—94 h., za 1 kilogram żywej wagi.

**Na targ w Podgórzu** doprowadzono dnia 3. kwietnia 1903 r. bydła rogatego sztuk 527, cieląt sztuk 283, nierogacizny sztuk 120. Płacono za 100 kg. bydła opasowego lepszej jakości od 66—70 kor., średniej jakości od 58—64 kor., cieląt od 62—66 kor., trzody od 74—82 koron.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*



Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszym piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.



**Zarząd dóbr ZAMECZEK**, poczta Żółkiew ma na sprzedaż w Kiernicy 4 klm. od Gródka obok Lwowa posiadłość „Janówka“, obok szosy 228 morg. ziemi ornej i łąk skomasywanych.

Pszenicę letnią Dońską po 18 koron za 100 kilo.

Turnips angielski po 1-20 kor. za 1 kilo.

Szczepki ogrodowe jabłka i grusze zimowe w najsłabszych gatunkach, aklimatyzowane sztuka 1-20 do 1-40.

Łożę koszykarską w różnych odmianach, 1000 sztuk sadzonek 2 kor., mniej jak 5000 sztuk nie wysła.

Fłance szparagowe za kopę 1 korona. Nasienie szparagów za kilo 2 koron. Szparagi stołowe w sezonie 40 do 60 kilo dziennie są do oddania; mniej jak 5 kilo nie wysła.

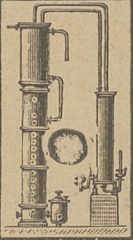
Buhaje rasy „Schwyter“ po 80 hal. za kilo żywej wagi.

Psy rasy „Bernard“, młode po 50 koron, suczki po 30 kor.

**Poszukuje do nabycia:** Świn rozplodowych rasy wielkie „Yorkshire“.

Pszenicę letniej galicyjskiej. 2—4

**Kompletne urządzenia gorzelń. NAJLEPSZE i NAJTAŃSZE APARATA ODPĘDOWE**



austr.pat.49/929, węg.pat.14673.  
**FABRYKA MASZYN i ODLEWARNIA ŻELAZA E. BREDT i Ska**  
w OTTYNII (GALICJA.)  
400 Zatrudnia robotników



**Zarząd dóbr Tlusteńskie ma na sprzedaż 7 knurków i 3 loszki w wieku 8 do 9 miesięcy — czystej rasy „Jorkschier“ z centralnej obory Towarzystwa Gospodarskiego. p. Probózna, st. K. Wasylkowce. (8—10)**



**Do** wydzierżawienia od 1. Lipca folwark 425 mor. (360 roli 60 łąk) przy gościńcu blisko miasta i kolei. Zarząd dóbr Oleszyce.

**Zarząd dóbr Błudniki** poleca do siewu 100 etn. owsa saskiego po 17 kor. loco stacya kolejowa Haliż. 3—3

**Zarząd dóbr ordynacyi Chorośków** ma na sprzedaż 2000 etn. kartofli Reichskancelerów i Athenów zdrowych, wybieranych po 3 korony 20 hal. za 100 kg. loco stacya Chorośków wagonami, a w mniejszej ilości 4 kor. 20 hal. wraz z workiem, oraz 2500 cent. metr. owsa. 1—3

**Na** sprzedaż inwentarz żywy i martwy w Skniliwie we dworze p. Kulparków. 1—2

**50 do 200 kóp sprych** z do- brego jasionu poszukuje war- stat stelmaski Józ. Karabaniak we Lwowie, Żółkiewska 68.

**2.000 korcy ziemniaków** „Piasów“ i „Topazów“ ma na sprzedaż zarząd dóbr De- rewnia p. Turynka, pow. Żółkiew.

**Zarząd dóbr Miżyniec**, po- szukuje od 1. lipca b. r. rutynowanego chmielarza, obznajomionego z gospodarstwem rybnym, ewentualnie i z pszczel- nictwem. 2—3



Do



## KWESTYI NAWOZOWEJ!

### Mączka Thomasa z gwiazdą

jest najlepszym i najtańszym nawozem zawierający kwas fosfo- rowy dla każdego gatunku zboża, konieczy, kartofli, rzepaku, na łąki i pastwiska.

### Mączka Thomasa z gwiazdą

działa również szybko i pewnie jak superfosfat, a przewyższa go dłuższym działaniem, jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezyi, przy o wiele niższej cenie.

### Mączka Thomasa z gwiazdą

sprzedaje się z gwarancją zawartości kwasu fosforowego, roz- puszczonego w kwasie cytrynowym i miale, a odsprzedawcy dostarczają je po oryginalnej cenie.

### Mączka Thomasa z gwiazdą

pakuje się w plombowanych workach, na których oznaczoną jest zawartość i powyższa marka ochronna (gwiazda).

**Przestrzega się przed zakupem towaru pośle- dniejszego.**

## FABRYKA FOSFATÓW THOMASA

Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką

**Berlin W. 35. — Karlsbad 17.**

# JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 22. 5—10

**Zarząd dóbr Balice** o. p. Me- dyka ma do sprzedania bu- hajki rasy oldenburskiej w ro- cznym wieku. 1—12

**Białą gorczycę** do siewu ma na sprzedaż po 6 złr. za 50 kilo wraz z workiem. Zarząd dóbr Międzyhorze poczta i stacya ko- lei Haliż. 3—4

**Pszenicę jarą banatkę** do siewu ma na sprzedaż po 18 koron wraz z workiem Zarząd dóbr Międzyhorze p. Haliż i stacya kolei. 8—4

**Skarb Bołszowiecki** poczta, te- legraf i stacya kolejowa w miejscu ma na sprzedaż ok. 10 wagonów kartofli z gatunków Topazy, Taczalę, Atheny, Zag- łoby, karczaki i Hertha po cenie 5 koron etn. loco wagon. Za- mówienie przyjmuje Zarząd dóbr Bołszowce. 3—3

**Zarząd dóbr Wierzbna** p. Uh- nów ma na sprzedaż groch Victoria po 20 K za 100 kg. netto z workiem loco stacya Uh- nów. — Przy odbiorze najmniej 20 worków po 19 K., należy przy- słać po 3 K. zaliczkę od każdego 100 kg. resztę za pobraniem. 3—2

**Konicze, lucernę francuską, tymotkę, łubin żółty i niebieski, buraki pastewne, koński ząb amerykański, „Virginia“ i węgierski**

wszelkie nasiona z gwarancją za czystość i siłę kiełkowania pod kontrolą

**Krajowej Stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie** oraz

## NAWOZY SZTUCZNE

i ŻUŻLE THOMASA wagonami i w mniejszych ilościach z gwarancją za zawartość składników

dostarcza najtaniej

**Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu** we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6

(pasaż Hausmanna 1. 5). 1—4

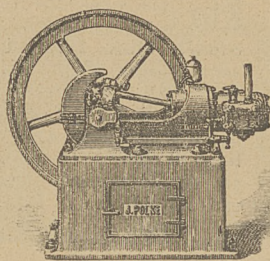
Fabryka



powozów

wózków, dorożek, fajetonów,  
półkrytych Mylordów.  
**SKŁAD POWOZÓW**  
fabryki Szustala i Sp.  
**Uprzeża**  
własny wyrób szorów, chomontów,  
sprzętów stajennych.  
**Siodła, przybory do konnej jazdy.**  
**Kufry**  
własnego wyrobu, przybory do podróży,  
nesery, kuferki trzcinowe, kosze patentowane,  
rzemienie do plevów itp.  
**Batogi, hecpaice, szpicruty artykuły sportowe.**  
Wszelkie reperacje w zakresie powozowy,  
rymarnski i kufernicki przyjmujemy.

Ces. i król. dostawcy nadw.  
**E. & J. Stromenger**  
we Lwowie, Karola Ludwika 5.



FABRYKA MOTORÓW

**J. Polke, Wiedeń**

V/2 Kohlgasse Nr. 24-28.

buduje motory najnowszej konstrukcyi z patentowymi wentylami, potrzebującymi najmniej oliwy i gazu, jedno, dwu i więcej cylindrowe.

Miejski telefon 6876.

**Bez kół rozpedowych.****Motory**

dla każdego zgęszczonego i rozrzedzonego gazu,  
dla płynnych palnych materyałów, jak: benzyna, petrolin, benzol i spirytus z magn. elektr. sposobem zapalania, z potrzebnymi regulatorami, bez korburatora.

**NOWOŚĆ!**

Jedynie odpowiadające celowi urządzenie do motorów.

**Dla gospodarzy!**

† Motory do lokomobil (bez korburatora) dla benzyny, petroleum, benzolu i spirytusu.

**Dla gmin**

zupelne urządzenia wodne, — motory dla oświetlenia elektrycznego i przynoszenia siły. Zapasowe motory dla kół poruszanych wodą albo Turbin przy niskim albo większym stanie wody.

Prospekty i kosztorysy wysła się.

3—12

Aby w całym świecie znane

**„Parowe pługi“**

także w Galicyi rozpowszechnić, dostarczają takowych najtaniej

**John Fowler & Comp.**

Wiedeń IV 2 Alleegasse 62.

Nabywcom którzyby chcieli przed zakupem spróbować „Fowlera pługi parowe“ wskaże się odpowiednich przedsiębiorców którzy wykonują w akordzie orkę zapomocą „Fowlera pługów parowych“.

6—6

**Smierć myszom polnym!**Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane **pigułki fosforowe**

na trucie myszy polnych.

20.000 sztuk na jeden kilogram w cenie po 1 kor. 20 hal., w większych ilościach stosownie taniej dostarcza

**apteka w Bursztynie.**

4—5

**Oddział handlowy**

**Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego**  
we Lwowie, ul. Słowackiego 8.

pośredniczy w zakupnie

**wszelkich nawozów sztucznych**

oraz

**maszyn i narzędzi rolniczych.**

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

Katalogi przesyła się na żądanie opłatnie.

**Nasienie** starej pszenicy Ghirka po cenie 8 złr. 25 za 100 kilo. Tymotka po cenie 30 złr. za 100 kg. — Rzepak letni po cenie 11 złr. za 100 klg. można dostać w folwarku **Balice** p. Rajtarowice w Samborskiem, póki zapas starczy. 2—3

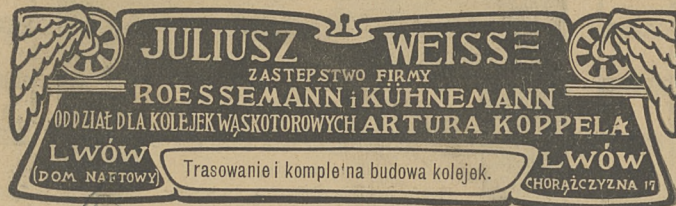
**Na** sprzedaż kartofle różowe b. plenne, większą ilość pszenicę jarą, oraz wyka, cztery wagony rzepaku i kilkanaście dużych młodych wołów. — Zarząd dóbr **Knichiniec**, p. w mieścu. 2—2

**Kto** chce z racjonalnym i z dobrym skutkiem uprawiać chmiel, niech sprowadza nagrodzoną Schofla „der Saatzer Hopfenbau“ po więcej jak 50 lat doświadczeń. — Za nadesłaniem 3 koron franco, **Ant. Ippoldt. Saaz** (Czechy), również załatwie zlecenie dotyczące chmielowych sadzonek z Saaz. 2—2

**W** **Kalnikowie** stacya kolej. Mościska p. Krakowie, w oborze zarodowej są do sprzedania buhaje pół krwi rasy Simmenthalskiej, bardzo ładne po 40 ct. za kilo. 1—2

**Podręcznik do odnawiania lasów** Aleksandra Nowickiego (Kraków 1901) jedyne w tym przedmiocie polskie dzieło z 21 rysunkami w tekście. Do nabycia w księgarniach po cenie 4 Kor. 5—6

**Od 1. lipca br.** poszukuje posady **ADMINISTRATOR** majątku z dłuższą praktyką gospodarczą i bardzo dobrą rekomendacją w sile wieku. Zgłoszenia przyjmuje Agencja dzienników, Lwów pasaż Hausmana M. D.



## OGŁOSZENIE.

### Krajowa szkoła mleczarska w Staromieściu pod Rzeszowem.

Otwartą zostaje z dniem 1. maja b. r.

Nauka zacznie się praktycznym niższym kursem mleczarskim, który ma na celu zawodowe kształcenie kierowników dla mleczarni ręcznych i trwać będzie w tym roku **od 1. maja do 31. sierpnia.**

Uczniowie przyjęci na niższy kurs mleczarski dostaną pomieszczenie i utrzymanie w zakładzie za opłatą 120 Koron. — Uczniowie niezamożni nie wnoszą żadnych opłat, to znaczy **dostają bezpłatnie pomieszczenie w zakładzie i wikt** na czas trwania kursu.

Podania o przyjęcie na niższy kurs mleczarski w kraj. szkole mleczarskiej wnosić należy najpóźniej **do 25. kwietnia b. r.** do Wydziału krajowego. — Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć: 1) metrykę udowadniającą, że kandydat ukończył 17 rok życia; — 2) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej; 3) — świadectwo zdrowia i świadectwo moralności; — 4) świadectwo ubóstwa jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na kurs mleczarski na koszt funduszu krajowego.

**Z Wydziału krajowego Król. Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.**

## Cernovsky i Spółka

### fabryka maszyn rolniczych w Czeskim Brodzie

koło Pragi w Czechach

filialny skład na Galicyę w Jarosławiu.

Największa w Austro-Węgrzech specjalna fabryka narzędzi do uprawy roli i kultury roślin.

Poleca P, T, Panom właścicielom dóbr i gospodarzom swoje doskonałe, dotąd nigdzie co do dobroci nieprześcignione narzędzia do uprawy jako to:

**Plewniki do buraków** jednorzędowe znak »A« patent Cernowsky'ego.

**Plewniki** trzorzędowe do buraków. **Plewniki i obsypniki** znak »D« do ziemniaków, kukurudzy i t. p. Plewników naszych wyrobiliśmy dotąd zwyż 40.000 sztuk, a plewniki te zostały uznane za najlepsze na konkursach międzynarodowych tak w Czechach jak w Węgrzech, Niemczech, Rosji, Galicyi (Kołomyja, Przeworsk). Kto chce mieć **oryginalne plewniki Cernovsky'ego** raczy się zwrócić wprost do nas lub do naszej filii w Jarosławiu. Polecamy również wszelkie inne narzędzia i maszyny gospodarskie ręczną za doskonałą budowę i wykonanie.

Cenniki przesyłamy na życzenie darmo i opłatnie.

